Piotr PRZYBYLSKI

Teoretyczne przesłanki monetarnej i fiskalnej polityki stabilizacji koniunktury gospodarczej w ujęciu keynesistów, monetarystów i ekonomii podaży

I. Okres od zakończenia II wojny światowej do przełomu lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych charakteryzuje dominacja zarówno w teorii jak i praktyce polityki gospodarczej rozwiniętych państw kapitalistycznych doktryny ekonomicznej J.M. Keynesa i jego następców. Za prawdziwą epokę keynesizmu uważa się zwłaszcza lata sześćdziesiąte, kiedy to wspomniane kraje odnotowały znaczące sukcesy w zakresie opanowania problemów inflacji i bezrobocia. Wiara w skuteczność keynesistowskiej doktryny stabilizacji koniunktury została jednak poważnie zachwiana w latach siedemdziesiątych, kiedy to na nie notowaną od kilku dziesięcioleci recesję nałożyły się zjawiska inflacyjne. W tych warunkach szeroką rzeszę zwolenników zyskały doktryny pozostające w opozycji do keynesizmu, przy czym dwie z nich a mianowicie monetaryzm i podejście określane mianem tzw. ekonomii podaży zasługują na szczególną uwagę ze względu na wpływ jaki wywierają na praktykę polityki gospodarczej.

Celem niniejszego opracowania jest scharakteryzowanie głównych różnic w poglądach przedstawicieli trzech wymienionych wyżej kierunków myśli ekonomicznej na wykorzystanie i skuteczność monetarnej i fiskalnej polityki stabilizacji koniunktury.

II. Zgodnie z poglądem reprezentowanym przez przedstawicieli kierunku keynesistowskiego podaż pieniądza posiada potencjalnie istotny wpływ na sytuację gospodarczą. Wpływ ten traktowany jest jako pośredni w tym sensie, że popyt efektywny a wraz z nim produkcja i zatrudnienie ulegają ewentualnym zmianom, ponieważ podaż pieniądza oddziaływać może na wysokość stopy procentowej a ta z kolei na podejmowane przez inwestorów i konsumentów decyzje w sferze wydatków. Stopa procentowa stanowi cenę równowagi popytu na pieniądz i podaży pieniądza. Na rozmiary popytu wpływają decyzje nabywców dotyczące kształtowania struktury utrzymywanych przez nich aktywów portfelowych, na które to aktywa składa się właśnie pieniądz i inne walory finansowe przynoszące dochód. Decyzje te zależą od wysokości stopy pro-

centowej, gdyż ta określa alternatywny koszt utrzymywania zasobów pieniężnych. Wzrost stopy procentowej oznacza wzrost tego kosztu mierzonego alternatywną korzyścią z utrzymywania walorów przynoszących dochód i tym samym może prowadzić do ograniczenia popytu na pieniądz. Podaż pieniądza zależy z kolei od polityki banku centralnego, polityki pożyczkowej banków handlowych i skłonności konsumentów i inwestorów do zaciągania pożyczek. Zmiana w sferze podaży pieniądza będąca rezultatem określonych posunięć banku centralnego może powodować zmianę poziomu procentowej stopy równowagi rynku pieniężnego. Jeżeli więc bank centralny zastosuje posunięcia ukierunkowane na ekspansję monetarną, czyli polegające na zakupie papierów wartościowych na otwartym rynku kapitałowym, obniżeniu stopy obowiązkowego pokrycia depozytów rezerwami w bankach handlowych lub ewentualnie na obniżeniu stopy dyskontowej, wówczas rynek może wchłonąć dodatkową podaż pieniądza z reguły tylko za cenę obniżki procentowej stopy równowagi[1].

Stąd też ekspansywna polityka monetarna traktowana jest jako posunięcie antyrecesyjne, przy czym zgodnie z ujęciem keynesistowskim zakłada się w jej przypadku następujący łańcuch zależności przyczynowo-skutkowych:

– wzrost podaży pieniądza prowadzi do spadku stopy procentowej,

– spadek stopy procentowej oznacza potanienie kredytu bankowego na cele inwestycyjne i konsumpcyjne,

– potanienie kredytu prowadzi do wzrostu wydatków,

– rośnie więc produkcja, a w konsekwencji również zatrudnienie.

Antyrecesyjny efekt ekspansywnej polityki monetarnej uwarunkowany jest więc:

– podatnością zmiany poziomu stopy procentowej na wymienione posunięcia władz monetarnych,

– podatnością decyzji w sferze wydatków na zmiany stopy procentowej[2].

W obydwu tych kwestiach keynesiści reprezentują stanowisko raczej umiarkowanie optymistyczne. Szczególnie eksponowana jest bowiem ewentualność wystąpienia dwóch zjawisk. Pierwsze to słynna tzw. pułapka płynności polegająca na tym, że przy bardzo niskiej stopie procentowej, charakterystycznej dla fazy recesji, alternatywny koszt utrzymywania zasobów pieniądza też jest niski i stąd gospodarka wchłania dodatkowy wzrost podaży pieniądza bez wpływu na poziom stopy procentowej. Drugie zjawisko wiąże się z oczekiwaniami inwestorów dotyczących kształtowania się przyszłych możliwości zbytu. W warunkach recesji, kiedy bezrobocie jest duże, pesymizm przedsiębiorców co do możliwości zbytu dodatkowej produkcji znaleźć może odbicie w braku elastyczności inwestycji względem zmian poziomu stopy procentowej[3].

---

[1] Por. G.E.J. Dennis, Monetary Economics. Longman London 1981 rozdz. 4.

[2] Por. B.R. Schiller, The Economy Today. New York 1986, s. 280.

[3] Por. R.G.D. Allen, Teoria makroekonomiczna. Warszawa PWN 1975, s. 128.

BIBLIOTEKA AE Poznań

Jeśli ekspansywna polityka monetarna uważana jest za instrument antyrecesyjny, to restrykcyjna polityka monetarna może służyć likwidacji presji inflacyjnej. Redukcja podaży pieniądza wskutek wzrostu stopy dyskontowej, wzrostu stopy pokrycia zobowiązań rezerwami lub sprzedaży papierów wartościowych może podnieść stopę procentową, co doprowadzi do wzrostu kosztów inwestycji i kosztów nabycia towarów na warunkach kredytowych a w rezultacie do spadku zagregowanego popytu i zamknięcia luki inflacyjnej. I tutaj jednak polityka monetarna może być nieskuteczna z dwóch zasadniczo powodów. Pierwszy z nich wiąże się z występującymi w warunkach ekspansji gospodarczej optymistycznymi oczekiwaniami przedsiębiorców co do poziomu sprzedaży i zysku, co powoduje, że inwestycje mogą być nieelastyczne względem stopy procentowej. Drugi powód dotyczy oczekiwań dotyczących kontynuacji istniejącego trendu wzrostu cen co powoduje, że wyższa stopa procentowa nie musi zniechęcać do zaciągania pożyczek.

Należy więc podkreślić, że chociaż keynesiści nie wykluczają stabilizującego wpływu polityki monetarnej na koniunkturę gospodarczą to jednak dostrzegają czynniki, które w istotny sposób mogą osłabiać skuteczność prowadzonych w tym zakresie działań.

Stanowisko monetarystów w kwestii skuteczności polityki monetarnej różni się od poglądów prezentowanych na gruncie kierunku keynesistowskiego. Różnice te wynikają zasadniczo z dwóch podstawowych względów. Pierwszy z nich dotyczy ujęcia samego procesu transmisyjnego zmian zapoczątkowanych ekspansywnymi względnie restrykcyjnymi posunięciami ze strony krajowych władz monetarnych. W odróżnieniu od keynesistów, monetaryści koncentrują uwagę nie na pośrednim, lecz bezpośrednim wpływie zmian podaży pieniądza na sytuację gospodarczą[4]. Drugi wzgląd dotyczy różnic w założeniach analizy teoretycznej. Podstawowa różnica polega na tym, że podczas gdy charakterystyczną cechą podejścia keynesistowskiego jest założenie stałych cen tak długo, jak długo w gospodarce nie nastąpi pełne wykorzystanie czynników produkcji (pełne zatrudnienie), to monetaryści przyjmują założenie tzw. naturalnej stopy bezrobocia określane też założeniem wykorzystania potencjalnych zdolności wytwórczych gospodarki w danych warunków strukturalnych[5].

Dla wyjaśnienia potencjalnych skutków polityki monetarnej służy w ujęciu monetarystów znane równanie wymienne J. Fishera w postaci:

$$M \cdot V = PQ$$

[4] Por. M. Friedman, The Role of Monetary Policy. American Economic Review 1968 nr 2. W przekładzie polskim: Rola polityki pieniężnej. W: Teoria i polityka stabilizacji koniunktury. Wybór tekstów Warszawa 1975, s. 276–277.

[5] Por. M. Friedman, A Theoretical Framework for Monetary Analysis. W: Milton Friedman's Monetary Framework. Red. R. Gordon. Chicago 1974, s. 140.

Zgodnie z równaniem, ogólne wydatki w gospodarce równe są średniej cenie (P) pomnożonej przez ilość towarów (Q) sprzedanych w danym okresie. Wydatki te są finansowane ilością pieniądza w obiegu (M) pomnożoną przez szybkość jego cyrkulacji (V). Zdaniem monetarystów nie ma potrzeby rozpatrywania wpływu zmian M poprzez pośredni mechanizm oddziaływania stopy procentowej, gdyż poziom tej stopy zależy nie tylko od podaży, ale także popytu na pieniądz a ten ostatni znajduje się poza kontrolą władz monetarnych. Twierdzą oni, podstawowe konsekwencje zmian M wynikają już z samego równania wymienionego, którego obie strony zawsze są sobie równe. Tym samym, jeśli M rośnie i V jest stałe, wtedy P · Q też musi wzrosnąć. Monetaryści przyjmują, że przy wzroście M szybkość obiegu pieniądza V nie ulega zmniejszeniu, gdyż zależy od struktury rynku pieniężnego i nawyków uczestników transakcji rynkowych a czynniki te nie ulegają zmianom. Zmiana podaży pieniądza znajduje więc odbicie wyłącznie po prawej stronie równania wymiennego. Charakterystyczne dla podjęcia monetarystycznego jest jednak również założenie stałego Q. Przyjmuje się bowiem zależność Q od zdolności produkcyjnych, wydajności pracy i innych czynników strukturalnych. Te czynniki strukturalne decydują też o poziomie naturalnej stopie bezrobocia, nieczułej na oddziaływanie krótkookresowej polityki interwencyjnej. Jeżeli Q z założenia pozostaje stałe, wtedy jednym skutkiem zmian M będzie zmiana P.W skrajnym ujęciu przyjmuje się, że wzrost wydatków będący rezultatem wzrostu podaży pieniądza zostanie w całości zniwelowany wzrostem cen.

Wychodząc z innych założeń, monetaryści prezentują odmienny od keynesistów pogląd w kwestii skuteczności polityki monetarnej jako instrumentu umożliwiającego zamknięcie luki inflacyjnej. W tym przypadku istotną wagę przywiązują rozróżnieniu nominalnej i realnej stopy procentowej. Ta ostatnia jest ich zdaniem stała i na ogół niska. Stąd też wysoki poziom nominalnej stopy procentowej odzwierciedlałby oczekiwania wysokiej stopy wzrostu cen. Tym samym monetaryści traktują wysoki poziom stopy procentowej jako symptom inflacji a nie narzędzie jej przezwyciężenia. Ich zdaniem, wysoka nominalna stopa procentowa może wydawać się nawet atrakcyjną jeśli przewiduje się wyższą stopę wzrostu cen. Tak więc jeśli keynesiści i monetaryści zgodni są co do tego, że redukcja M może pociągnąć za sobą deflację wydatków to różnią się w poglądach na sposób realizacji polityki monetarnej. Keynesiści postulują szybkie posunięcie restrykcyjne prowadzące poprzez wzrost stopy procentowej do ograniczenia wydatków konsumpcyjnych i inwestycyjnych. Monetaryści uważają natomiast za konieczne stosowanie polityki restrykcyjnej tak długo, aż inwestorzy i konsumenci nabiorą przekonania co do konsekwencji władz monetarnych w kwestii przeciwdziałania inflacji. Ich zdaniem tylko wtedy liczyć można na zmianę oczekiwań dotyczących trendu wzrostu cen, spadek nominalnej stopy procentowej i spadek stopy wzrostu cen.

W odróżnieniu od keynesistów, monetaryści nie traktują ekspansywnej polityki monetarnej jako posunięcia ukierunkowanego na przezwyciężenie recesji. Uważają bo-

wiem, że wzrost M prowadzi – zgodnie z równaniem wymiennym – do wzrostu P. Tym samym, nieoczekiwany wzrost M oznaczałby wzrost oczekiwań inflacyjnych a te prowadziłyby do wzrostu a nie spadku stopy procentowej. Obok recesji gospodarka doświadczyłaby więc również inflacji. Stąd monetaryści, traktując zatrudnienie jako zależne od czynników strukturalnych, uważają, że polityka monetarna winna być stabilna w sensie zagwarantowania stałej stopy wzrostu podaży pieniądza. W takich bowiem warunkach uczestnicy życia gospodarczego skoncentrują swoją uwagę na działalności produkcyjnej bez obaw związanych z fluktuacjami cen.

III. Poglądy na szybkość obiegu pieniądza decydują też o różnicach w ocenie skutków polityki fiskalnej, a więc zmian w sferze wydatków rządowych i opodatkowania. W tej kwestii kontrowersje są jeszcze większe niż w wypadku polityki monetarnej, gdyż dotyczą nie tyle sposobu realizacji polityki fiskalnej, ile samej zasadności jej stosowania.

W świetle stanowiska monetarystów polityka fiskalna jest zupełnie nieefektywnym instrumentem stabilizacji koniunktury gospodarczej. Jest sprawą oczywistą, że każdy program wzrostu wydatków rządowych wymaga uruchomienia źródeł ich pokrycia. W celu pokrycia wzrostu wydatków konieczny jest wzrost podatków względnie zaciągnięcie pożyczek przez rząd na rynku pieniężnym. Zdaniem monetarystów, wzrost podatków pociągnie za sobą spadek dochodów rozprządzalnych konsumentów i w rezultacie spadek ich wydatków. Pożyczki zaciągane przez rząd pociągną za sobą natomiast ograniczenie zasobów pożyczkowych dla inwestorów prywatnych i konsumentów indywidualnych. W obydwu więc wypadkach, wzrost wydatków rządowych (W) znajdzie jedynie odbicie w spadku wydatków prywatnych (C oraz I). Zgodnie więc z poglądem monetarystów, polityka fiskalna prowadzi w najlepszym razie do zmiany struktury popytu, co ewentualnie prowadzi do przekształceń w strukturze podaży. Rozmiary zagregowanego popytu pozostaną jednak bez zmian[6].

Warto zwrócić uwagę, że na tak sformułowany pogląd rzutuje założenie stałej V. Wychodząc bowiem z równania wymiennego i zakładając, że jego lewa strona (M · V) pozostaje bez zmian trzeba konsekwentnie przyjąć, że ewentualny wzrost agregatu P · Q wywołany wzrostem W zostanie zniwelowany w wyniku spadku konsumpcji (C) oraz inwestycji (I). Zjawisko to nosi nazwę efektu wypierania. Dla skuteczności polityki fiskalnej zasadnicze znaczenie posiada więc zmiana V, gdyż polityka fiskalna nie wpływa bezpośrednio na zmianę podaży pieniądza.

Keynesiści nie podzielają poglądu monetarystów w kwestii szybkości obiegu pieniądza. Uważają, że zwłaszcza w warunkach recesji, ewentualnej absorbcji dodatkowej podaży pieniądza towarzyszy spadek stopy wzrostu wydatków. W skrajnym przypadku pułapki płynności V spada do zera. W tych warunkach polityka monetarna nie

[6] Por. M. Friedman, W.W. Heller, Monetary vs Fiscal Policy. New York 1969, s. 50–51.

pobudza wzrostu wydatków, gdyż V spada tak szybko jak szybko rośnie M. Wyjście z tej sytuacji stanowi polityka fiskalna, gdyż wzrost wydatków rządowych uruchamia nieczynne zasoby pieniężne. Decydujące znaczenie posiada wtedy zmian oczekiwań inwestorów co do perspektyw zbytu przyszłej produkcji. W warunkach recesji większe znaczenie dla aktywizacji działalności gospodarczej posiada optymizm w kwestii przyszłych możliwości zbytu niż aktualny poziom stopy procentowej. Stąd dla keynesistów polityka fiskalna stanowi skuteczniejszy niż polityka monetarna instrument stabilizacji koniunktury.

Tabela 1 przedstawia różnice w poglądach monetarystów i keynesistów na skuteczność polityki fiskalnej i monetarnej.

Zarówno więc w przypadku polityki monetarnej, jak i fiskalnej głównym źródłem kontrowersji w poglądach monetarystów i keynesistów jest różnica w podejściu do kwestii szybkości obiegu pieniądza. Pogląd monetarystów wynika z obserwacji statystycznych. W długim okresie od zakończenia II wojny światowej V wzrastała średnio 3 procent w skali rocznej. Stąd monetaryści uznali, że jedynym słusznym posunięciem ze strony władz gospodarczych jest utrzymanie stabilnego z góry założonego „kursu" w polityce monetarnej. Przy V rosnącej o 3 procent, stały wzrost podaży pieniądza o 3 procent winien w długim okresie znaleźć odbicie we wzroście produkcji w tych samych rozmiarach i nie wyższej niż 3 procentowej stopie wzrostu cen. Tego rodzaju program „bezpiecznej ścieżki wzrostu" jest atakowany przez keynesistów z tego względu, iż – ich zdaniem – pomija on krótkookresowe fluktuacje szybkości obiegu pieniądza. Patrząc z perspektywy krótkiego okresu keynesiści w polityce fiskalnej i monetarnej upatrują czynnik łagodzenia skutków niepożądanych fluktuacji V. Ten punkt widzenia odrzucany jest jednak przez monetarystów. Nie negując możliwości fluktuacji V w krótkim okresie, uważają oni jednak, że trudność przewidzenia kierunków tych fluktuacji powoduje, iż krótkookresowa polityka interwencyjna wiąże się z dużym ryzykiem. Jeśli przewidywania władz gospodarczych nie są trafne, wtedy polityka interwencyjna może stanowić dodatkowy czynnik destabilizacji koniunktury. Rośnie wtedy niepewność, gdyż inwestorzy i konsumenci są zmuszeni przewidywać nie tylko tzw. naturalne zmiany w aktywności gospodarczej, ale również te zmiany, które pociąga za sobą polityka interwencyjna państwa. Przyjmując, że gospodarka rozwiniętych krajów kapitalistycznych posiada wykształcony mechanizm samoregulacji monetaryści uważają, że stosowany po II wojnie światowej interwencjonizm państwowy oparty na zaleceniach teorii keynesistowskiej przyczynił się do destabilizacji koniunktury gospodarczej. Nie brano pod uwagę faktu, że zmiany wywołane polityką monetarną mogły wpływać na efektywny popyt dopiero w długim okresie, co mogło powodować, że pobudzony popyt występował nie w fazie kryzysu lecz dopiero w fazie ożywienia lub rozkwitu, nasilając tym samym nierównomierność rozwoju.

Tabela 1. Skutki oddziaływania polityki monetarnej i fiskalnej państwa w świetle poglądów keynesistów i monetarystów

Zmiany M wpływają na:	Pogląd keynesistów	Pogląd monetarystów	Zmiany W lub T wpływają na:	Pogląd keynesistów	Pogląd monetarystów
Zagregowane wydatki?	Być może (V może ulegać zmianie)	Tak (stałe V)	Zagregowane wydatki?	Tak (zmienne V)	Nie (stałe V i efekt wypierania)
Ceny?	Być może (V i Q mogą ulegać zmianie)	Tak (stałe V iQ)	Ceny?	Być może (jeśli pełne zatrudnienie)	Nie (zagregowane wydatki nie ulegają zmianie)
Produkcję realną?	Być może (rośnie popyt)	Nie (naturalna stopa bezrobocia)	Produkcję realną?	Tak (rośnie popyt)	Nie (zagregowane wydatki nie ulegają zmianie)
Nominalną stopę procentową	Być może (pułapka płynności)	Tak (lecz kierunek zmian niepewny)	Nominalną stopę procentową	Być może (może mieć miejsce zmiana popytu na pieniądz)	Nie (efekt wypierania)
Realną stopę procentową?	Być może (produkcja realna może ulegać wahaniom)	Nie (produkcja realnie ulega zmianie)	Realną stopę procentową?	Tak	Nie

IV. Pomimo istotnych różnic w poglądach na efektywność i sposób wykorzystania instrumentów polityki stabilizacji koniunktury istnieje jeden zasadniczy element wiążący podejścia keynesistowskie i monetarystyczne. Tym elementem wiążącym jest założenie, zgodnie z którym osiągnięcie celów polityki gospodarczej następuje w wyniku ukierunkowania instrumentów polityki na kształtowanie efektywnego popytu. Wracając do równania wymiennego należy zauważyć, że zarówno w ujęciu keynesistów jak i monetarystów, instrumenty polityki państwa ukierunkowane są na lewą tj. popytową stronę równania, podczas gdy cele znajdują się po stronie prawej, czyli podażowej. Stąd też zarówno podejście keynesistów, jak i monetarystów określa się często mianem tzw. ekonomii popytu.

Twierdzenie, że zmiany agregatu $M \cdot V$ znajdują odbicie w zmianach agregatu $P \cdot Q$ nie przesądza jednak jeszcze, który z elementów prawej strony równania ulegał będzie zmianom. Zgodnie z poglądem samego Keynesa, na ogólny poziom cen wpływa-

ją po części ogólne rozmiary produkcji i stopa wynagrodzeń czynników produkcji. Keynes starał się wykazać, że wpływ zmian ilości pieniądza na poziom cen jest tylko pośredni – przez wpływ na płace nominalne i ogólne rozmiary zatrudnienia, które z kolei zależą od skłonności do inwestowania, te zaś od wysokości stopy procentowej i krańcowej wydajności kapitału. W ujęciu Keynesa wpływ zmian ilości pieniądza na poziom cen zależy od wielu czynników kształtujących proces produkcji kapitalistycznej. Jest to więc ujęcie daleko odbiegające od ilościowej teorii pieniądza[7]. Ani Keynes ani też kontynuatorzy jego myśli teoretycznej nie negowali faktu, że wzrost cen wyprzedzać może osiągnięcie stanu pełnego zatrudnienia.

W końcu lat pięćdziesiątych wysunięta została uogólniona koncepcja relacji między stopą wzrostu cen i stopą bezrobocia znana pod nazwą tzw. krzywej Phillipsa[8]. Przebieg tej krzywej zakłada odwrotnie proporcjonalny związek między nasileniem inflacji a stopą bezrobocia. Z przebiegu tej krzywej wynika więc, że społeczeństwo może dokonać jedynie wyboru między szybkim wzrostem produkcji i zatrudnienia przy nasileniu inflacji lub niskim tempem wzrostu i niewielką inflacją, ale za to kosztem wysokiej stopy bezrobocia. Koncepcja ta wywarła głęboki wpływ na myśl ekonomiczną głównie w krajach anglosaskich, gdzie dane statystyczne potwierdzały opisywaną przez nią zależność. Jeśli tzw. wskaźnik A. Okuna, zwany też wskaźnikiem dyskomfortu, będący prostą sumą stóp inflacji i bezrobocia był niski, wtedy istniała jeszcze teoretycznie możliwość wyboru kombinacji umiarkowanych stop inflacji i bezrobocia. Jeśli wskaźnik ten był wysoki, wtedy organy polityki gospodarczej państwa stawały przed poważnym dylematem, związanym z wyborem kierunku polityki stabilizacyjnej

Obserwacja praktyki życia gospodarczego, zwłaszcza przełomu lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych, ale również liczne doświadczenia wcześniejsze, podważyły wiarę w istnienie wynikającej z tej koncepcji jedynie odwrotnie proporcjonalnej zależności między badanymi wielkościami. Zgodnie z przyjętym przez monetarystów poglądem Friedmana–Phelpsa, koncepcja Phillipsa pomija rolę oczekiwań – zarówno przez pracodawców jak i pracowników – dalszego wzrostu cen. Usprawiedliwia to podwyżki cen przez przedsiębiorstwa i żądania podwyżek płac, co w rezultacie stabilizuje stopę inflacji, bez wywierania przez nią wpływu na poziom bezrobocia. Zdaniem Friedmana i Phelpsa istnieje więc naturalna stopa bezrobocia a polityka państwa ukierunkowana na ograniczenie bezrobocia poniżej stopy naturalnej jest bezskuteczną i przynosi jedynie zwyżkę płac nominalnych i cen[9]. Zalecana przez monetarystów po-

[7] Por. Finanse w gospodarce kapitalistycznej. Red. M. Kucharski. Warszawa PWN 1986, s. 149–159.

[8] Zob. A. Phillips, The Relationship between Unemployment and the Rate of Change of Money Wage Rates in the United Kingdom 1826–1957. Economica, Nov. 1958 s. 283–299.

[9] Szerzej patrz: M. Friedman, Inflation and Unemployment. Journal of Politicał Economy. June 1977, s. 451–472 (Nobel Lecture).

lityka kontroli podaży pieniądza ukierunkowana jest więc na stabilizację cen, pozostawiając problem zatrudnienia oddziaływaniu czynników strukturalnych.

V. Funkcjonalna zależność między inflacją i bezrobociem w postaci wynikającej z krzywej Phillipsa została odrzucona przez przedstawicieli kierunku określonego mianem ekonomii podaży. Ich zdaniem przyjęcie takiej zależności stanowiło konsekwencję podejścia do zagadnień polityki gospodarczej państwa od strony kształtowania rozmiarów ogólnego popytu. Wychodzą więc ze znanego ujęcia równowagi rynkowej w postaci przedstawionego przez A. Marshalla modelu krzywych podaży i popytu. Twierdzą dalej, że zależność wynikająca z krzywej Phillipsa opiera się w istocie na uwzględnieniu jedynie efektu przesunięcia krzywej popytu, co zgodnie z modelem Marshalla oznaczałoby przesunięcie położenia gospodarki do punktu, w którym produkcja jest wyższa przy wyższym poziomie cen lub punktu, w którym produkcja jest niższa przy niższym poziomie cen. Przedstawiciele ekonomii podaży uważają, że jeśli założyć trwałe położenie funkcji popytu i zmianę położenia funkcji podaży, wtedy przesunięcie tej funkcji w lewo oznaczałoby wzrost cen wraz ze spadkiem produkcji a więc odzwierciedlałoby problem slumpflacji, obserwowanej w krajach kapitalistycznych w latach siedemdziesiątych[10]. Właśnie zmienność położenia funkcji podaży stanowi podstawowe założenie teoretyczne podejścia do zagadnień stabilizacji koniunktury, określonego mianem ekonomii podaży. Zdaniem przedstawicieli tego kierunku, równoległe nasilenie bezrobocia i inflacji jest więc wynikiem oddziaływania takich czynników, które niejako „pchają" funkcję podaży w lewo. Polityka gospodarcza winna więc zostać ukierunkowana na eliminację tych zjawisk i stymulację tendencji oddziaływujących na przesuwanie funkcji podaży w pożądanym kierunku przeciwnym.

Powstaje oczywiście pytanie jakie czynniki wywierają decydujący wpływ na przesunięcie funkcji podaży w pożądanym kierunku. Przedstawiciele ekonomii podaży koncentrują swoją uwagę na czterech takich czynnikach, a mianowicie:[11]

- redukcji podatków,
- deregulacji,
- eliminacji „wąskich gardeł",
- kontroli płac i cen.

Reprezentując pogląd, że gospodarki krajów wysoko uprzemysłowionych są nadmiernie obciążone podatkami, przedstawiciele omawianego kierunku postulują wydatną obniżkę opodatkowania. Uważają bowiem, że podatki nie tylko oddziaływują na

[10] Zob. H.J. Sherman, Stagflation. Harper and Row, New York 1983 s. 187. Taka interpretacja oznacza przyjęcie założenia inflacji „pchanej przez koszty", podczas gdy efekt przesunięcia funkcji popytu interpretowany jest jako założenie inflacji „ciągnionej przez popyt".

[11] Por. I. Kristol, Towards a New Economics. Wall Street Journal 9 May 1977; I. Kristol, Ideology of Supply – Side Economics. Commentary Economic Impact 1981 nr 3.

rozmiary rozporządzalnego dochodu konsumentów, co jak wiadomo ma zasadnicze znaczenie w keynesistowskim ujęciu skutków polityki podatkowej, ale wpływają również a nawet przede wszystkim na motywację do pracy a stąd na wydajność pracy. Tym samym obniżka krańcowej stopy opodatkowania dochodów z pracy ma wywierać bezpośredni wpływ na rozmiary produkcji i zatrudnienia. Za bardzo istotny uważany jest też wpływ obniżki krańcowej stopy opodatkowania na inwestycje. Zakładając, że decydującym bodźcem do inwestowania są oczekiwania dotyczące zyskowności przedsięwzięć inwestycyjnych, przyjmuje się, że obniżka stopy opodatkowania, redukując koszty, stanowi istotny czynnik stymulacji tych przedsięwzięć. Ważna w obydwu przypadkach jest forma obniżki opodatkowania, która powinna sprowadzić się do redukcji krańcowej stopy podatkowej. Nie należy natomiast oczekiwać pozytywnych skutków w sferze podaży w wyniku stosowania nawet bardzo szerokiej gamy ulg podatkowych. Zdaniem przedstawicieli ekonomii podaży ich efekt bowiem jest jednorazowy i stąd nie wpływa na zmianę motywacji tak pracowników jak i inwestorów.

Duże znaczenie dla stymulacji produkcji i zatrudnienia posiada zdaniem przedstawicieli ekonomii podaży związek obniżki podatków ze stopą oszczędzania. Uważają oni, że w warunkach pełnego wykorzystania siły roboczej zwiększenie inwestycji jest możliwe tylko w przypadku ograniczenia konsumpcji, czyli, że dodatkowe inwestycje wymagają dodatkowych oszczędności. Za główne czynniki stymulujące wzrost skłonności do oszczędzania uważają podniesienie stopy oprocentowania rachunków oszczędnościowych, zmniejszenie opodatkowania dochodów uzyskiwanych z tytułu procentów a nade wszystko rezygnację z opodatkowania tych dochodów, które deklarowane są jako przeznaczone na lokaty oszczędnościowe.

Tak więc, przedstawiciele ekonomii podaży podobnie jak keynesiści widzą w redukcji podatków czynnik prowadzący do wzrostu dochodu rozporządzalnego, a dalej wzrostu efektywnego popytu i w efekcie do pełniejszego wykorzystania zdolności wytwórczych i nowych inwestycji. Na gruncie ekonomii podaży, nowe inwestycje są wynikiem obniżki ich kosztów i wzrostu oszczędności, a dodatkowym czynnikiem stymulującym wzrost produkcji jest wzost motywacji do pracy.

Ekonomia podaży odrzuca też tezę monetarystów, że skutkiem obniżki opodatkowania będzie pogłębienie deficytu budżetowego a w rezultacie wystąpi wspomniany wyżej efekt wypierania. Koronnym argumentem w tej kwestii jest teoretyczny model znany jako tzw. krzywa Laffera[12]. Model ten przedstawia zależność przychodów budżetowych z tytułu opodatkowania od stopy opodatkowania. Z przebiegu krzywej Laffera wynika, że określony poziom dochodów budżetowych można teoretycznie osiągnąć z reguły przy dwóch różnych stopach opodatkowania, z której jedna jest bardzo wyso-

[12] E. Meadows, The Ideas of Arthur Laffer Economic Impact 1981 nr 3; R.B. Schiller, op.cit., s. 257–260.

ką a druga niską. Tylko w wypadku, kiedy wyjściowa stopa opodatkowania jest niska w celu zwiększenia przychodów budżetowych uzasadnione jest zwiększenie podatków. Natomiast przy wyjściowej wysokiej stopie podatkowej bardzo wysoka jest – zdaniem A. Laffera – elastyczność podaży względem zmian tej stopy. Postulując wydatną obniżkę podatków, przedstawiciele ekonomii podaży zakładają więc, że stopa opodatkowania jest nadmierna i stąd jej obniżenie, prowadząc do wzrostu podaży, nie zmniejszy a nawet zwiększy przychody budżetowe z tytułu opodatkowania.

Propozycje przedstawicieli ekonomii podaży nie ograniczają się jednak tylko do polityki fiskalnej. Za istotny czynnik utrudniający przesunięcie funkcji podaży w pożądanym kierunku traktują oni nadmierną regulację ze strony administracji gospodarczej rynków czynników produkcji i towarów. Uważają oni, że ustawowo gwarantowane minimum płacowe, podobnie jak liczne przepisy dotyczące warunków zatrudnienia a także bezpieczeństwa i higieny pracy ograniczają pełne wykorzystanie siły roboczej i przyczyniają się do wzrostu kosztów produkcji. Do wzrostu kosztów produkcji a także eliminacji z rynku słabszych producentów przyczyniają się również rygorystyczne wymogi dotyczące standardów jakościowych, warunków transportu itp. Przedstawiciele ekonomii podaży zdają sobie oczywiście sprawę, że określone sfery regulacji stanowią często nieodwracalne zdobycze socjalne czy wręcz cywilizacyjne. Uważają jednak, że w wielu przypadkach koszty regulacji przewyższają rzeczywiste korzyści.

Ekonomia podaży postuluje usuwanie głównie dwojakiego rodzaju „wąskich gardeł" wzrostu produkcji, traktowanych równocześnie jako przyczyny narastania zjawisk inflacyjnych. Przedstawiciele tego kierunku uważają, że w przypadku wzrostu popytu, istotnym czynnikiem utrudniającym wzrost produkcji i zarazem stymulującym wzrost cen jest trudność znalezienia przez przedsiębiorstwa dostatecznej liczby odpowiednio wykwalifikowanych pracowników. Poważną przyczyną bezrobocia i wzrostu cen stanowi więc niedostosowanie struktury podaży pracy do popytu na pracę. Przytaczając na poparcie tej tezy dane statystyczne, przedstawiciele omawianego kierunku opowiadają się za rozbudową przez rząd programu aktywizacji zawodowej pracowników, ukierunkowanego na dostosowywanie kwalifikacji do zmian popytu na pracę. Równocześnie postulują walkę z występującymi w sferze zatrudnienia przejawami dyskryminacji narodowościowej, rasowej i innej. Innego rodzaju „wąskie gardło" jest wynikiem nadmiernego – zdaniem ekonomii podaży – protekcjonizmu w handlu zagranicznym. Luka podażowa prowadzić może bowiem do wzrostu cen i dzieje się tak dlatego, że przy braku zdolności krajowego aparatu wytwórczego do zamknięcia tej luki wzrostem podaży, protekcjonizm utrudnia jej zamknięcie odpowiednim wzrostem importu. Ekonomia podaży opowiada się więc za ideą wolnego handlu w czym różni się od kierunku keynesistowskiego, na gruncie którego politykę handlową traktuje się za tak ważny instrument stabilizacji gospodarki, iż uważa się czasem, że keynesism przyniósł prawdziwy renesans idei merkantylistycznych. Przedstawiciele ekonomii podaży upatrują w inflacji głównie efekt „pchania" cen w górę poprzez wzrost

kosztów produkcji, a jeśli koszty nie rosną, traktują inflację jako skutek „pchania" cen w górę przez tendencję do maksymalizacji zysku bez powiększania zdolności wytwórczych. Dlatego też, podzielając pogląd, że płace powinny rosnąć w stopniu odpowiadającym wzrostowi produkcyjności pracy, w kontroli płac upatrują nie tyle czynnik ograniczania nadmiernegoj popytu, ile hamowania nadmiernego wzrostu kosztów produkcji. Ekonomia podaży nie stoi oczywiście na stanowisku utopijnym zakładając, że w wyniku usunięcia wskazywanych przez nią barier, przedsiębiorstwa podejmą wyłącznie trud zwiększenia rozmiarów produkcji. Zdając sobie sprawę, że w warunkach monopolizacji rynku, kontrola płac nie zapobiega tendencjom inflacyjnym opowiadają się za regulacją cen w tych dziedzinach w których szczególnie uwidacznia się tendencja do wykorzystywania przez przedsiębiorstwa monopolistycznej pozycji na rynku.

Upatrując w polityce fiskalnej główny instrument stabilizacji koniunktury gospodarczej, przedstawiciele ekonomii podaży nie tracą z pola widzenia zagadnień monetarnych. Uważają oni, że system pieniędzy powinien funkcjonować w taki sposób, aby przede wszystkim narzucał władzom monetarnym i finansowym odpowiednie rygory w zakresie polityki pieniężnej i budżetowej oraz, aby umacniał w społeczeństwie zaufanie do pieniądza stymulując tym samym jego oszczędne wydatkowanie. Twierdząc, że współczesne systemy pieniądza niezależnego nie spełniają tych dwóch podstawowych warunków a brak kontroli podaży pieniądza i brak zaufania stymuluje procesy inflacyjne, przedstawiciele ekonomii podaży opowiadają się za przywróceniem monetarnych funkcji złota. Idąca w tym kierunku koncepcja A. Laffera, L. Lehrmana i J. Wanniskiego nie zakłada jednak restauracji standardu złota w jego klasycznej postaci, lecz postuluje oparte na określonych regułach powiązanie waluty złotej z niezależną polityką pieniężną[13]. Koncepcja zakłada, że bank centralny przyjmie zobowiązanie sprzedaży i zakupów złota na każde żądanie rezydentów krajowych lub obcokrajowców. Jako oficjalna cena złota miałaby być przyjęta średnia cena rynkowa z okresu pięciu dni poprzedzających wprowadzenie wymienialności. Cena ta obowiązywałaby dopóki rezerwy złota nie spadałyby poniżej 25% lub nie wzrosłyby powyżej 175% wymaganego poziomu zabezpieczenia wymienialności. Poziom pokrycia zobowiązań banku centralnego rezerwami złota byłby ustalony na dzień poprzedzający wprowadzenie wymienialności. Przewiduje się, że szybszy wzrost cen w kraju niż zagranicą spowoduje wykup złota i spdek rezerw a wolniejszy wzrost cen tendencję odwrotną. Jeśli poziom rezerw przekroczy wymienione wyżej granice, wtedy wymienialność na złoto zostanie zawieszona na okres trzech miesięcy w oczekiwaniu aż na rynku ustali się nowa cena złota. W okresie zawieszenia wymienialności podaż pieniądza

[13] Por. Report to Congress of the Commission on the Role of Gold in the Domestic and International Monetary Systems. Government Printing Office. Washington 1982. Zob. też: Business Week, 1981 XI 21.

nie może ulec zmianie o więcej niż 1%. Przewiduje się, że w granicach 50 do 125% odchyleń od ustawowej stopy pokrycia polityka pieniężna pozostawałaby niezależna, ale przekroczenie tych granic pociągałoby za sobą wprowadzenie restrykcji. I tak np. jeśli rezerwy złota przekroczą o ponad 125% poziom pokrycia, podaż pieniądza będzie wzrastać najwyżej o 1% miesięcznie a przy przekroczeniu limitu o 150% wzrost ten wyniesie 2%. Natomiast przy poziomie rezerw niższym niż 50% limitu nastąpiłoby redukowanie podaży pienądza o 1% w skali miesiąca.

Stanowisko przedstawicieli ekonomii podaży w sprawach polityki pieniężnej różni się więc od stanowiska keynesistów i monetarystów. Zarówno bowiem keynesiści jak i monetaryści są przeciwni przywróceniu monetarnych funkcji złota jak też wprowadzeniu innego rodzaju pieniądza towarowego w stosunkach wewnętrznych[14].

VI. Efektywność polityki monetarnej i fiskalnej w zakresie stabilizacji równowagi wewnętrznej (pełne zatrudnienie i stabilność cen) zależy w dużym stopniu od sposobu podejścia do realizacji innego celu polityki gospodarczej jaki stanowi przywrócenie względnie stabilizacja równowagi zewnętrznej.W tym względzie poglądy przedstawicieli omawianych kierunków wykazują dość istotne różnice.

Tak na gruncie teorii, jak i praktyki można, ogólnie rzecz biorąc, wyróżnić trzy sposoby realizacji postulatu przywracania bądź stabilizacji równowagi zewnętrznej, a mianowicie:

– poprzez automatyczne sprzężenie finansowania braku równowagi zewnętrznej z procesami jej przywracania w wyniku braku polityki neutralizacji wpływu nadwyżki lub deficytu na krajową podaż pieniądza,

– poprzez autonomiczne sprzężenie finansowania braku równowagi zewnętrznej z polityką jej przywracania w warunkach względnie (przejściowo) stałych kursów walutowych,

– poprzez automatyczną stabilizację równowagi zewnętrznej w wyniku uelastycznienia kursu walutowego.

Lata sześćdziesiąte przyniosły poważny rozwój teorii polityki gospodarczej ukierunkowanej na równoczesną realizację dwóch celów tj. równowagi wewnętrznej i zewnętrznej. Za znaczące osiągnięcie tego okresu należy niewątpliwie uznać poszerzenie słynnego modelu Hicksa–Hansena o uwzględnienie przypadku gospodarki otwartej. Z analizy tego modelu, opartego na założeniach typowych dla podejścia keynesistowskiego, wynika, że[15]:

---

[14] Por. R.N. Cooper, The Gold Standard: Historical Facts and Future Prospects. Brooking Papers in Economic Activity 1982 nr 1; M. Friedman, Commodity Reserve Currency. The Journal of Political Economy June 1951, s. 203–232.

[15] Szerzej patrz: J.M. Fleming, Domestic Financial Policies under Fixed and under Floating Exchange Rates. IMF Staff Papers 1962 nr 11, s. 1–17; R.A. Mundell, Capital Mobility and Stabilization Policy under Fixed and Flexible Exchange Rates. Canadian Journal of Economics, 1963, nr 29, s. 475–485.

– jeśli przyjąć jako typowe założenie polityki neutralizacji oraz wysokiej mobilności kapitału w skali międzynarodowej, to polityka fiskalna ma relatywnie większy wpływ na poziom dochodu i zatrudnienia w warunkach kursów stałych niż w systemie elastycznego kursu walutowego,

– niezależnie od stopnia mobilności kapitału, wpływ polityki monetarnej na dochód i zatrudnienie jest większy w warunkach kursów elastycznych niż przy kursie stałym.

Efektywność polityki monetarnej w warunkach kursów elastycznych jest większa, ponieważ polityka ta wpływa na produkcję i zatrudnienie nie tylko poprzez wzrost wydatków, ale również poprzez zmiany w bilansie handlowym. Spadek stopy procentowej pociąga za sobą eksport kapitału a będąca jego rezultatem deprecjacja waluty krajowej wpływa na poprawę bilansu handlowego. To z kolei, poprzez proces mnożnikowy, prowadzi do wzrostu dochodu i poziomu wydatków. Tak więc w warunkach kursu elastycznego i ekspansywnej polityki monetarnej, na tzw. pierwotny efekt dochodowy będący skutkiem spadku stopy procentowej nakłada się jeszcze tzw. efekt wtórny, wskutek spowodowanej deprecjacją waluty poprawy bilansu handlowego. W warunkach kursu stałego ten wtórny efekt dochodowy nie wystąpi.

W warunkach wysokiej mobilności kapitału, skutkiem ekspansywnej polityki fiskalnej będzie nie deprecjacja, lecz aprecjacja waluty narodowej. Założenie względnie wysokiej mobilności kapitału oznacza bowiem sytuację, kiedy poprawa bilansu kapitałowego wskutek wzrostu stopy procentowej jest większa niż pogorszenie bilansu handlowego wskutek wzrostu ogólnego popytu. Jeśli ma miejsce aprecjacja waluty, wtedy wtórnym efektem ekspansywnej polityki fisklanej będzie, inaczej jak w wypadku ekspansywnej polityki monetarnej, nie wzrost dochodu, lecz jego spadek spowodowany dalszym pogorszeniem bilansu handlowego. Tego rodzaju efekt wtórny nie wystąpi w warunkach kursu stałego i stąd przy kursie stałym polityka fiskalna wywiera relatywnie większy wpływ na poziom dochodu i zatrudnienia.

Nie będąc w żadnym przypadku przeciwnikami wykorzystania kursu walutowego jako instrumentu przywracania równowagi zewnętrznej, ale przedkładając politykę wydatków rządowych i generalnie – politykę fiskalną nad polityką monetarną w zakresie stabilizacji równowagi wewnętrznej, keynesiści raczej tradycyjnie opowiadają się za przyjęciem drugiego z wymienionych wyżej sposobów rozwiązywania problemu braku równowagi zewnętrznej.

Monetaryści opowiadają się natomiast raczej zdecydowanie za systemem kursów elastycznych, czyli za trzecim z wymienionych wyżej sposobów. Zadadnicze bowiem znaczenie dla efektywności postulowanych przez nich posunięć z zakresu polityki monetarnej posiada zdolność krajowych władz monetarnych do kontroli podaży pieniądza. Zalecaną przez keynesistów politykę neutralizacji wpływu finansowania nadwyżek lub deficytów na krajową podaż pieniądza traktują jako nieskuteczną zwłaszcza w dłuższym okresie. W ujęciu monetarystów, na krajową bazę kreacji pieniądza składają się dwa agregaty, z których jeden tworzą zobowiązania krajowego ośrodka

emisyjnego a drugi rezerwy walutowe. Jeśli więc polityka neutralizacji nie jest skuteczna, to związana z obroną poziomu oficjalnego kursu walutowego polityka finansowania nadwyżek i deficytów wzrostem lub spadkiem rezerw walutowych uniemożliwia zalecaną przez monetarystów stabilizację podaży pieniądza. Niezbędna jest więc autonomia wewnętrzna w sferze pieniężnej a autonomię tę umożliwia, zdaniem monetarystów, uelastycznienie kursu walutowego jako automatycznego stabilizatora równowagi zewnętrznej[16].

Przedstawiciele ekonomii podaży są z kolei przeciwnikami kursów elastycznych. Uważają bowiem, że kursy elastyczne prowadzą do narastania inflacji w skali krajowej jak i rozprzestrzeniania się jej w skali międzynarodowej na zasadzie tzw. efektu rygla. Twierdzą, że w kraju doświadczającym deprecjacji, krótkotrwała korzyść w postaci poprawy relacji cenowych w wymianie z zagranicą jest szybko neutralizowana wzrostem cen wewnętrznych na zasadzie inflacji kosztów. Z kolei brak elastyczności cen w dół powoduje, że w kraju doświadczającym aprecjacji waluty nie występuje skutek odwrotny. Tego rodzaju asymetria powoduje, że wskutek naprzemiennych deprecjacji i aprecjacji walut po pewnym czasie poziom kursów walutowych może kształtować się nawet tak jak w punkcie wyjścia, natomiast poziom cen we wszystkich krajach będzie już wyższy[17]. Stąd przedstawiciele ekonomii podaży opowiadają się za rozwiązywaniem problemu przywracania równowagi zewnętrznej w drodze stosowania polityki monetarnej poddanej scharakteryzowanym wyżej rygorom waluty złotej. Zmianę kursu walutowego traktują jako ostateczność podyktowaną trudnościami w opanowaniu nadmiernego odpływu lub przypływu rezerw złota.

VII. Przedstawione wyżej stanowiska wyrażają toczący się w ekonomii burżuazyjnej spór dotyczący sposobu funkcjonowania gospodarki kapitalistycznej a szczególnie roli państwa w sterowaniu procesami gospodarczymi. Charakterystycznym dla doktryny keynesistowskiej jest pogląd, że mechanizmy samoregulacji rynkowej są zawodne w tym sensie, iż prowadzą do wahań cyklicznych, bezrobocia i braku równowagi zewnętrznej. Dla uniknięcia lub przynajmniej ograniczenia tych niekorzystnych zjawisk postuluje się stosowanie państwowej polityki fiskalnej i monetarnej wspartych polityką kontroli dochodów i ewentualnie innymi środkami bezpośrednich ingerencji państwa. Stawiając w centrum uwagi problem pełnego zatrudnienia, keynesizm upatruje w interwencyjnej polityce państwa rolę istotnego czynnika humanizacji kapitalistycznego sposobu produkcji.

---

[16] Por. J. Frenkel, H.G. Johnson, The Monetary Approach to the Balance of Payments. London 1975; M.E. Kreinin, L.H. Officer, The Monetary Approach to the Balance of Payments Theory. Princeton Studies in International Finance 1978 nr 43.

[17] Por. A. Laffer, Do Devaluations Help Trade? Wall Street Journal 1973–02–5, s. 10; A. Laffer, The Bitter Fruits of Devaluation. Wall Street Journal 1974–01–10, s. 14.

Na gruncie monetaryzmu i ekonomii podaży zdecydowanie większy nacisk położony jest na czynniki samoczynnej regulacji ekonomicznej. Rola polityki interwencyjnej państwa jest ograniczona, ale w żadnym wypadku nie postuluje się jej całkowitej eliminacji. Zmianie ulega jedynie postulowany zakres i sposób prowadzenia polityki interwencyjnej.

W związku z powyższym nasuwa się refleksja dotycząca różnic w ideologicznej wymowie charakteryzowanych doktryn. Doktryna keynesistowska nie eksponowała swej funkcji ideologicznej. Zakładała sanację gospodarki kapitalistycznej w drodze ograniczenia negatywnych społecznie konsekwencji żywiołowych procesów rynkowych. Monetaryzm i ekonomia podaży podejmują natomiast wyraźnie apologetykę gospodarki rynkowej opartej o prywatną własność środkw produkcji. Eksponowana jest potrzeba powrotu do „korzeni" kapitalizmu, odrodzenia postaw rywalizacji i przedsiębiorczości. W postawach tych upatruje się głównie zalety kapitalistycznego sposobu gospodarowania. Jako przeszkody w odrodzeniu tych postaw widzi się rozbudowę opiekuńczych funkcji państwa, nadmierny egalitaryzm i takie środki interwencjonizmu, które zakłócają nadmiernie naturalny przebieg procesów rynkowych.

Na szczególne podkreślenie zasługuje inny jeszcze wniosek jaki wypływa z porównania omawianych doktryn. Istnieje duża różnorodność interpretacji wpływu poszczególnych instrumentów polityki interwencyjnej na gospodarkę. Nie bez znaczenia jest tutaj fakt, że na gruncie badań empirycznych trudno dokładnie określić, w jakim stopniu zmiany w gospodarce są rezultatem wpływu realizowanych posunięć z zakresu polityki państwa, a w jakim skutkiem oddziaływania różnych innych czynników egzogenicznych. Konsekwencje tego są widoczne. Otóż w drugiej połowie lat pięćdziesiątych i w latach sześćdziesiątych kraje kapitalistyczne odnotowywały poważne sukcesy gospodarcze. Gospodarki rozwijały się wprawdzie cyklicznie, ale stopa wzrostu dochodu kształtowała się w granicach 4–6%, przy stopie bezrobocia 1–4% i inflacji 1–5%. Pomimo, iż trudno przesądzać na ile wyniki te były konsekwencją polityki stabilizacyjnej, keynesiści przypisywali sukcesy tego okresu całkowicie realizacji ich własnej doktryny interwencjonizmu państwowego. To stanowisko keynesistów obróciło się przeciwko nim samym, kiedy w latach siedemdziesiątych sytuacja gospodarcza uległa radykalnej zmianie. Wtedy bowiem najpierw monetaryści a później przedstawiciele ekonomii podaży wysunęli tezę, że to właśnie polityka państwa oparta na doktrynie keynesistowskiej, jeśli nawet przeciwdziałała masowemu bezrobociu to nie tylko nie zapobiegła, ale wręcz była głównym stymulatorem narastania procesów inflacyjnych. Sformułowaniu tego poglądu jak i przedstawieniu przeciwstawnych keynesizmowi koncepcji sprzyjało i sprzyja nadal szereg niejasności w sferze teorii i praktyki polityki pieniężnej i budżetowej. Szczególnie warto zwrócić uwagę na następujące zagadnienia[18]:

[18] Szerzej patrz: Koniunktura gospodarcza. Red. Z. Kowalczyk. Warszawa PWE 1982, s. 180–215; K. Müller, W kwestii kontrowersii między neomonetaryzmem i neokeynesizmem – na przykładzie sterowania procesami reprodukcji za pośrednictwem pieniądza i procentu. W: Rola państwa kapitalistycznego w sterowaniu procesami gospodarczymi i społecznymi w ujęciu współczesnej ekonomii burżuazyjnej. Łódź 1987, s. 119–132.

– wprawdzie kontrolę podaży pieniądza uważa się w ekonomii zachodniej raczej powszechnie za ważny czynnik w polityce interwencyjnej państwa, ale dokładnie nie sprecyzowano o jakie formy pieniądza chodzi; jeśli część płynnych aktywów finansowych traktowanych jako nie – pieniądz pozostaje poza kontrolą banku centralnego, wtedy możliwość substytucji pieniądza i tych aktywów może wydatnie utrudniać prowadzenie skutecznej polityki monetarnej,

– nie zostało przesądzone, w jakim stopniu stopa procentowa jest ceną stabilnego rynku pieniężnego, czyli zmienia się odwrotnie proporcjonalnie do ekspansji i kontrakcji monetarnej, a w jakim ceną rynku niestabilnego, czyli antycypuje wysokie lub niskie oczekiwania inflacyjne; dyskusyjnym stąd jest czy stopa procentowa i jej zmiany są rezultatem, przyczyną, czy też przesłanką przezwyciężania cyklicznych zmian stopy wzrostu produkcji, zatrudnienia i cen,

– w związku z występującą w praktyce współzależnością w polityce monetarnej i fiskalnej, trudno faktycznie ustalić kierunek wpływu zadłużenia państwa na produkcję, zatrudnienie i ceny,

– nie zostało przesądzone czy w ogóle istnieje i jak ewentualnie przedstawia się funkcjonalna zależność między zmianami cen i stopy bezrobocia; coraz częściej w wątpliwości poddaje się też istnienie odwrotnie proporcjonalnej zależności między stopą wzrostu produkcji i stopą bezrobocia.

Koncentrujące się wokół wymienionych wyżej a także szeregu innych zagadnień kontrowersje uwidaczniają różnorodność i złożoność możliwych reakcji rynku na określone posunięcia w sferze polityki interwencyjnej państwa. Nie ułatwia to organom polityki gospodarczej wyboru strategii prowadzących do realizacji założonych celów.

Istniejące na gruncie teoretycznym kontrowersje nie pozostają bez wpływu na praktykę państwowej polityki stabilizacji koniunktury gospodarczej. Znamiennym skutkiem jest w tym wypadku, obserwowana od mniej więcej połowy lat siedemdziesiątych w Stanach Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii a ostatnio w innych krajach tendencja w kierunku tzw. podejścia eklektycznego. Polega ono na próbie wiązania na gruncie praktyki elementów rozwiązań pochodzących z różnych, nawet przeciwstawnych koncepcji teoretycznych. Charakterystyczne przykłady takiego podejścia to program gospodarczy administracji prezydenta R. Reagana oraz rządu M. Thacher, określane w publicystyce odpowiednio mianem „reaganomiki" i „thacheryzmu". Programy te nie zawierają w zasadzie wielu takich elementów, które nie byłyby już wykorzystywane w przeszłości. Ich oryginalność polega przede wszystkim na wiązaniu w jednym programie stabilizacyjnym różnych posunięć z zakresu polityki gospodarczej, które na gruncie jednej koncepcji teoretycznej mogłyby być nawet uznane za prowadzące do konfliktu w realizacji różnych założonych celów.

Piotr Przybylski

THE THEORETICAL PREMISES OF MONETARY AND FISCAL POLICY OF STABILIZATION OF ECONOMIC CONDITIONS AS FORMULATED BY KEYNESISTS, MONETARISTS AND SUPPLY–SIDE ECONOMICS

(Summary)

With the phenomenon of stagflation noticeable in the economies of capitalist countries in the seventies, confidence in effectiveness of the keynesian doctrine of state policy of stabilization of economic conditions was considerably weakened. Particularly monetarism and ideas of representatives of the so–called supply–side economics gained popularity and certain influence on the practice. Although both keynesists and monetarists concentrate their attention on the demand effects of monetary and fiscal policies, they differ widely in their ideas concerning application conditions, scope of utilization, method of introduction and evaluation of the effects of state's activities. As opposed to keynesists and monetarists, representatives of supply–side economics emphasize supply effects, especially of state's fiscal policy. Difficulties with empirical verification of a lot of presented hypotheses favour existing controversies. A visible effect of theoretical controversies in the sphere of economic practice is a tendency towards the so–called eclectic approach, consisting in an attempted assimilation of elements of solutions created by different, often opposite, theoretical concepts.